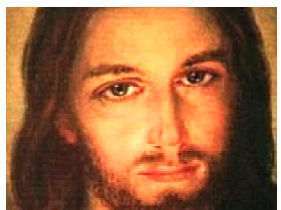


Po noclegu w grocie, Bóg kazał mu wyjść na górę: „Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!”. I Eliasz, „prorok jak ogień”, dostrzega Boga przychodzącego w „łagodnym powiewie”. Ma możliwość poznać Jego prawdziwe oblicze, pełne dobroci. W tej przyjacielskiej bliskości może znaleźć się każdy, kto poszukuje kontaktu z Bogiem. Podobnie jak w przypadku Eliasza, Bóg pozbawia nas niewłaściwych wyobrażeń. Uczy nas tego, że Jego głos jest delikatny i subtelny. I nie można go usłyszeć, dopóki nie uciszymy swojego serca. A jakże trudno usłyszeć głos Boży w hałaśliwym, pełnym zgiełku Świecie, gdzie choćby zbyt głośna muzyka przeszkadza prowadzić normalną rozmowę w sąsiednim mieszkaniu? A pierwszy krok do wejścia w orbitę Boga to nic innego jak ciche zamknięcie drzwi. **Bliskość z Bogiem odnajdujemy na modlitwie. Ważne jest aby mieć na nią odpowiedni czas (najlepiej rano i wieczorem), zaciszne miejsce, pozbawione zewnętrznego huków – aby przyjąć odpowiednią postawę. Systematyczne „smakowanie” Boga i rozmowa z Nim pozwoli nam na lepsze poznanie, pokochanie i owocniejsze pójście za Nim. Wszystko po to, by Bóg stał się obecny w każdej chwili naszego życia.** „Człowiek nie chciałby ryzykować, ale mieć pewność, chciałby wiedzieć, nie wierzyć. W tej chwili zaczyna tonąć w morzu tego Świata, w wirze własnych myśli, w przepaści zwątpienia, w krążeniu wokół samego siebie. Jednak w tym ostatecznym momencie, w fazie odczucia, że jest u kresu (...) znajduje jedyne możliwe wyjście, ucieka się do ostatecznej ludzkiej możliwości – do uaktywnienia wiary. Wyciąga ręce w modlitewnym geście wołając: Panie, ratuj mnie (...) w tym momencie z jego serca znika wszelka duma i robi się w nim puste miejsce, które jedynie Pan może zapełnić”.

Ferdinand Krenzer

### FRAGMENT ZAPISEK KS. DOLINDO RUOTOLO



„Gdy zobaczysz, że twoja dolegliwość zwiększa się zamiast się zmniejszać, nie martw się, zamknij oczy i z ufnością powiedz Mi: „Bądź wola Twoja, Ty się tym zajmij!” Mówię ci, że zajmę się tym, że wdam się w tę sprawę jak lekarz, a nawet, jeśli będzie trzeba, uczynię cud. Widzisz, że sprawa ulega pogorszeniu? Nie trać ducha! Zamknij oczy i mów: „Ty się tym zajmij” **Mówię ci, że zajmę się tym i że**

**nie ma skuteczniejszego lekarstwa nad moją interwencję miłości. Zajmę się tym jedynie wtedy, kiedy zamkniesz oczy.** Nie możecie spać, wszystko chcecie oceniać, wszystkiego dociec, o wszystkim myśleć i w ten sposób zawieracie siłom ludzkim albo – gorzej – ufacie tylko interwencji człowieka. A to właśnie stoi na przeszkodzie moim Słowom i memu przybyciu. Och! Jakże pragnę tego waszego zawierzenia, by móc wam wyświadczyć dobrodziejstwa i jakże smucę się widząc was wzburzonymi. Szatan właśnie do tego zmierza: aby was podburzyć, by ukryć was przed moim działaniem i rzucić na pastwę tylko ludzkich poczynań. Przeto ufajcie tylko Mnie, oprzyjcie się na Mnie, zawiercie Mnie we wszystkim. Czynieć cuda proporcjonalnie do waszego zawierzenia Mnie, a nie proporcjonalnie do waszych trosk. Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, powiedz z zamkniętymi oczami duszy: „Jezu, Ty się tym zajmij!” Postępuj tak we wszystkich twoich potrzebach. Postępujcie tak wszyscy, a zobaczycie wielkie, nieustanne i ciche cuda. To wam poprzysięgam na moją miłość! Nie ma skuteczniejszej Nowenny od tej:

**„Och Jezu, oddaję się Tobie, Ty się tym zajmij.”**

✠ *„Gdy mnie Pan jako Pasterz prowadzi, wszystko mam, czego chcę...”* ✠

### HISTORIA WIARĄ I MODLITWĄ PISANA



Chciałbym się z Wami podzielić moją historią. Dla tych co szukają świadectw o odpowiedziach Boga na modlitwy, prośby, żale, myślę że to idealna lektura. A więc... Miałem wtedy 24 lata. W moim życiu przyszedł kryzys wiary. Nie mogłem znaleźć dziewczyny, nie układały mi się sprawy prywatne. Byłem szczęśliwy ale odczuwałem wyraźny brak „czegoś”. I wtedy zapytałem Pana naszego:

– Jezu ile mam rzeczy w życiu od Ciebie bo o nie Cię prosiłem, bo kierowałem prośby do Ciebie abys mi pomógł w tym czy w tamtym. Ile rzeczy jednak mam bo tak miało być, bo walczyłem, bo się starałem, bo tak miało się ułożyć życie, bo mi pomogli rodzice??? Pytałem o to coraz częściej a w tym czasie zbliżał się egzamin na prawo jazdy. Rzecz jasna jak trwoga to do Pana Boga i tak było i tym razem. Prosiłem: – Panie mój proszę, pomóż mi zdać prawko bo nie mam pieniędzy na kolejne egzaminy i stres który mnie paraliżuje... Proszę pomóż mi !!! Przyszedł dzień egzaminu, wątpliwość w pomoc Bożą, wysłuchane prośby mnie nie opuściły, ale mimo wszystko się modliłem. Sam początek egzaminu i już lipa, zapomniałem włączyć światła. Na mieście, wjechałem w krawężnik (wtedy pomyślałem „po egzaminie”), wtedy mój egzaminator powiedział lekko poirytowany: „Panie Jurku niech pan jedzie spokojnie i tak pan zda”. Pomyślałem: – Musiałem się przesłyszeć... Jedziemy dalej, auto gaśnie, raz, drugi, trzeci, czwarty... A może zgasnąć tylko dwa jak dobrze pamiętam... Ogólnie moi mili, egzaminu nie miałem prawa zdać. Dojeżdżamy do ośrodka egzaminacyjnego. Wyłączam samochód, zaciągam ręczny. Pan egzaminator pyta się mnie: – Czy lubi pan czarny humor??? – Odparłem: Tak, oczywiście – On z kolei powiedział: To niech pan przygotuje pieniądze (pomyślałem dowcipniś !!! szukaj kasę na kolejny egzamin) na odbiór dokumentu uprawniającego do jazdy po polskich drogach... Ucieszyłem się niezmiernie, nie wierzyłem w to, że naprawdę zdałem, przecież to było nierealne, niemożliwe. Już miałem wysiadać z auta kiedy on mnie zatrzymał i powiedział: – Panie Jurku zadam panu jeszcze jedno ostateczne pytanie. Czy zanim pan rozpoczął jazdę, przeżegnał się pan??? Rzeczywiście tak było, przed samą jazdą uczyniłem znak krzyża. I tak też mu odpowiedziałem. Wtedy on powiedział mi coś czego nigdy nie zapomnę: – **TO NIECH PAN WIE, ŻE DZIĘKI BOGU PAN ZALICZYŁ... Byłem zszokowany i szczęśliwy... Potem wysiedliśmy z auta i każdy udał się w swoją stronę...** Dziś wiem, że wszystko zawdzięczam Bogu. Wiem, że Pan Jezus mnie słucha i wiem że wszystko o co go proszę nie jest mu obojętne... **ZAWSZE DOSTAJĘ ODPOWIEDZ!!!**

Jurek

✠ *„Pan mój, Wódz i Pasterz mój, o, jak szczęśliwy mój los...”* ✠